

Kto wilcze mięso jada

Stosunek do zwierząt uznawany jest za miernik kultury, Na łamach miesięcznika „Łowiec Polski” jego redaktor naczelny opublikował dziwny artykuł pt. *Czy tak „Trzeba chronić wilka”?*¹.

Emocjonalna wypowiedź redaktora została niechybnie sprowokowana podejmowanymi w naszym kraju dążeniami do objęcia wilka całkowitą ochroną i niezrozumieniem konieczności i możliwości ochrony tego gatunku na terenie parków narodowych, w ich otulinie oraz na terenach przyległych.

Używając słów autora, który wypowiadając się pod naszym adresem pisze, iż „Trzeba mieć albo bardzo dużo złej woli, albo zerową wiedzę na temat działalności myśliwych w zakresie ochrony przyrody może jedno i drugie...” trzeba z całym naciskiem powiedzieć, że rzeczywiście trzeba mieć bardzo dużo złej woli i nie tylko złej woli, by tak oceniać działania przyrodników dążących do ochrony i zachowania rzadkich i ginących gatunków zwierząt w Polsce. W tym samym numerze „Łowca Polskiego” opublikowany został także artykuł pana docenta B. Bobka i jego współpracowników², w którym zamiast merytorycznej dyskusji w niewybredny sposób autorzy ośmieszają działania zmierzające do ochrony wilka w naszym kraju. Autorzy są pracownikami naukowo dydaktycznymi wyższej uczelni, co niezmiernie nas dziwi, bowiem właśnie pracownikom tej profesji stawiane są powszechnie wysokie wymagania etyczne w pracy zawodowej. Zagorzali wrogowie wilka, którzy dziś jeszcze głos jak hydra głowę podnoszą, przypominają czasem złe czarownice w drodze na sabat, co to wierzchem jadą na wilku zwrócone twarzą w stronę jego ogona. Wstyd! Głębokie to średniowiecze, niezgodne z duchem czasu. A ta niezgoda z duchem czasu to brak poszanowania dla dobra kultury naszej, naszego dziedzictwa, jakim jest przyroda i to ginąca z winy człowieka.

Tępienie drapieżników w naszym kraju ma wieloletnią tradycję. Już w 1675 r. J.K.Haur wypowiadając się na temat korzyści płynących z łowiectwa pisał, że organizowanie polowań m.in. „...wilki y inne szkodniki gubi”. Anonimowy autor pisał na łamach „Łowca Polskiego” w 1920 roku, że: „...korzystne i potrzebne jest tępienie drapieżników wszelkimi sposobami broni, żelaza, na wabia, na przynętę”. Zastrzelone wilki to z punktu widzenia myśliwych - cenne trofea, godne publicznego pokazania na wystawach, np. na wystawie łowieckiej w Poznaniu w 1979 r. prezentowano m.in. czaszki i skóry wilków. Postępowanie wobec wilka jako szkodnika prowadzone było bardzo konsekwentnie w Polsce do lat 60. W województwach wschodnich powoływano nawet komisarzy do spraw zwalczania „wilczej plagi”. Liczebność wilków oceniana wówczas na 1000 osobników, do roku 1970 została zredukowana do zaledwie 100 osobników⁴. Czas ochronny dla wilka ustalono dopiero w 1975 r. z wyjątkiem województw: krośnieńskiego, przemyskiego i nowosądeckiego, gdzie czas ochronny określono dopiero w 1981 roku. W wyniku wzrostu liczebności w latach 80 wilki rozpoczęły migrację w kierunku zachodnim, pasem centralnym do Puszczy Nadpilickiej i Lasów Spalskich oraz północnym do Puszczy Nadnoteckiej i lasów Ziemi Lubuskiej, przechodząc aż na teren Niemiec⁵. Zdarzało się nawet, że wilki pojawiały się i rozmnażały w lasach intensywnie penetrowanych przez ludzi, w pobliżu dużych miast⁶. Obecnie, zgodnie z rozporządzeniem ministra z dnia 6 stycznia 1995 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt, obowiązującym od 1 kwietnia 1995 roku, wilk objęty jest jak dotąd tylko ochroną częściową, bowiem nadal dozwolone są polowania na terenie województw krośnieńskiego, suwalskiego i przemyskiego. Na terenach tych wilk pozostał gatunkiem łownym z okresem ochronnym trwającym od 1 marca do 30 października. Wojewodowie suwalski i przemyski, korzystając ze swoich uprawnień w zakresie ochrony przyrody (przysługującym im na mocy ustawy z dnia 16 października 1991 r. o ochronie przyrody [DzU Nr 114, poz. 492 ze zm.]) zawiesili polowania na wilka na terenie swoich województw. Obecnie jedynym obszarem w kraju, gdzie odstrzał wilków jest dozwolony jest województwo krośnieńskie, gdzie w latach 1980-1990 zabito ponad 40% wszystkich pozyskanych wilków w Polsce i aż około 70% wilków zabitych w polskich Karpatach^{7, 8}.

W ostatnich latach wielu polskich przyrodników walczyło o ochronę wilka (starania te spotkały się z wyjątkowo silnym poparciem społecznym, w rezultacie rozpoczętej przez „Pracownię” kampanii Dzikie jest piękne w ciągu roku zebrano tysiące podpisów pod apelem o ochronę wilka – red.). Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem, jednak już po kilku miesiącach prawo określone w cytowanym rozporządzeniu ministra jest kwestionowane przez Polski Związek Łowiecki, którego zarząd stał się grupą nacisku o wyłącznie partykularnych interesach. Naciski PZŁ na ministra ochrony środowiska mają na celu nie tylko wymuszenie zmiany rozporządzenia o ochronie gatunkowej zwierząt, ale także rozporządzeń ministra z dnia 30 stycznia 1995 r. w sprawie uznania niektórych gatunków dzikich zwierząt za łowne oraz wyłączenia niektórych gatunków ze spisu dzikich zwierząt łownych (DzU Nr 11, poz. 50) i z dnia 20 lutego 1995 r. w sprawie okresu polowań na zwierzęta łowne (DzU Nr 23, poz 126).

Nadal należy więc aktywnie występować w obronie wilka, przeciwstawiając się zdecydowanie wzrastającej presji wywołanej działalnością myśliwych. Wszelkie bowiem zmiany zmierzające do ograniczenia liczebności wilków i ich całkowitej eksterminacji w Polsce spowodują spadek, a następnie zniknięcie migracji wilków do zachodniej Europy. Stanowisko takie przedstawiliśmy w referacie pt. „Problem ochrony wilka w zachodniej Polsce”, prezentowanym podczas międzynarodowych obrad Symposium sur l'expansion du loup en Europe w Neuchatel (17-20.10.1995 r.)⁹. Kraj nasz na tym sympozium reprezentowali także dr Henryk Okarma i dr Wojciech Śmietana. Wielka szkoda, że nasz adwersarz B. Bobek, który życzliwie doradzał nam uczestnictwo w konferencjach naukowych, nie dotarł mimo zaproszenia – do Szwajcarii, gdzie miał szansę zaprezentowania swoich poglądów.

Wysoka liczebność głównych ofiar, zwłaszcza jelenia i sarny, powoduje wzrost przeżywalności wilka w Polsce oraz ponowne zasiedlenie terenów, z których gatunek ten został niegdyś wyparty. Po latach systematycznego tępienia wilka (m.in. przez część członków Polskiego Związku Łowieckiego) możemy powiedzieć, że dzisiaj jest to praktycznie gatunek chroniony. Obserwuje się pozytywne zmiany w jego rozmieszczeniu, jednak głównie tam, gdzie nie jest prześladowany przez myśliwych. I właśnie teraz zarząd główny PZŁ wręcz domaga się możliwości prowadzenia polowań na wilki w następujących województwach: suwalskie, elbląskie, białostockie, olsztyńskie, rzeszowskie, przemyskie, krośnieńskie, bielskie, wałbrzyskie i jeleniogórskie. Obszar ten prawie całkowicie pokrywa się z obecnym rozmieszczeniem wilka w Polsce: żyje na nim około 90% całej krajowej populacji. Zwrócić należy uwagę, że żądania PZŁ dotyczą już nie tylko prawa polowania na wilki w Bieszczadach, ale także na ważnych z punktu widzenia ochrony tego gatunku terenach na obszarze województw południowo-zachodnich. Postulowanie prawa do zabijania migrujących wilków spowoduje brak możliwości odtworzenia tego gatunku na innych terenach – w Czechach, Niemczech i innych krajach Europy Zachodniej. Kolejny paradoks wszystkich tych żądań tkwi w tym, że PZŁ domaga się prawa polowania na wilki w województwach jeleniogórskim i wałbrzyskim gdzie – na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych przez samych myśliwych – wilki w ogóle nie występują⁵.

Pan B. Bobek ze współpracownikami przedstawił na łamach „Łowca Polskiego” mapę rozmieszczenia wilka w roku 1990¹⁰. Z mapy tej jasno wynika, że wilk w woj. jeleniogórskim nie występuje, a w woj. wałbrzyskim był rejestrowany tylko na jednym stanowisku. Stwierdzenie występowania wilków w miejscach oddalonych od głównych ostoi tego gatunku jednoznacznie sugeruje, że obserwowanie wilka w woj. wałbrzyskim z pewnością dotyczyło osobników migrujących. Uważamy, że stanowisko pana B. Bobka jest wysoce nieetyczne. Dlaczego? Ponieważ znając rozmieszczenie wilka w Polsce na podstawie własnych badań B. Bobek przyłączył się do nieuzasadnionych, sprzecznych z prawem i partykularnych żądań PZŁ dotyczących zmiany obowiązujących przepisów w celu umożliwienia kolejnego, masowego odstrzału wilków. Jakże bowiem inaczej można zinterpretować działalność Polskiego Związku Łowieckiego w zakresie dążenia do zmiany chroniącego wilka, obowiązującego

rozporządzenia ministra? Obecne prawo dopuszcza ograniczone pozyskanie wilków, służąc jednocześnie ich ochronie. Idea tego typu ochrony była podstawą tworzenia przez ministra OŚZNiL nowego prawa o ochronie gatunkowej zwierząt. Uważamy, że rozporządzenie to musi być bezwzględnie utrzymane w pełnym zakresie. Takie samo stanowisko publikowane na łamach „Łowca Polskiego” – wyraził również profesor R. Olaczek, przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody¹¹.

Pan B. Bobek pisze, że nic nie wie o prowadzonych w Poznaniu pracach i działaniach na rzecz ochrony wilka. A szkoda...

Nasza podstawowa działalność w końcu lat 80. i na początku 90. zmierzała w kierunku badań faunistycznych i miała **głównie na celu wypracowanie podstaw prawnej ochrony wilka** w zachodniej Polsce. W roku 1990 przedstawiliśmy na łamach „Kroniki Wielkopolski” stan ówczesnych informacji o występowaniu wilka w Polsce zachodniej¹². W kolejnych latach opublikowaliśmy szereg artykułów dotyczących statusu prawnego ochrony różnych rzadkich i ginących gatunków zwierząt. Prace te umożliwiły podjęcie starań o objęcie wilka ochroną prawną. Korzystając mianowicie ze zrozumienia i szerokiego poparcia administracji rządowej, samorządowej i Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Poznaniu starania te doprowadziły do realizacji ochrony wilka w poznańskim w roku 1992¹³. Kiedy więc zaistniała szansa, że wilki nie zostaną całkowicie wytępione, nasze badania uległy rozszerzeniu. Dzięki ochronie mogliśmy stworzyć warsztat badawczy, który w sytuacji planowej działalności Polskiego Związku Łowieckiego, zgodnie z ówczesnym prawem łowieckim, nigdy by nie zaistniał. Ale przecież nie o warsztat badawczy tutaj chodzi, ale przede wszystkim o ochronę określonego, zagrożonego gatunku! Przykro nam, że nasz adwersarz nie czytuje artykułów innych autorów. O ochronie wilka i szerzej o ochronie zasobów przyrody, pisać należy obecnie nie tylko na łamach wydawnictw specjalistycznych, które nie są szeroko znane, ale głównie w czasopiśmie popularnych, adresowanych np. do rolników i hodowców¹⁴.

Takie właśnie podejście do ochrony wilka prezentowali wszyscy uczestnicy światowego sympozjum w Neuchatel, z największym autorytetem w tej dziedzinie na czele – doktorem Davidem Mechem włącznie. A było tam 130 osób zajmujących się wilkiem z całego świata. W pełni podzielają oni nasz pogląd, że ewentualne konflikty wymagają szerzenia podstawowej kultury przyrodniczej. Analogiczne stanowisko reprezentowali uczestnicy seminarium „Mensch und Wolf”, zorganizowanego w dniach 28–30 kwietnia 1995 roku w Furstenwerder (Brandenburgia), gdzie polską naukę reprezentowali prof. A. Bereszyński, dr T. Mizera i dr H. Okarma²⁸. Powinno więc być zrozumiałe, dlaczego nasze działania skupiliśmy na dokształcaniu tych grup zawodowych, do których docierają wyłącznie czasopisma ogólnoprzyrodnicze lub specjalistyczne (np. „Przegląd Leśniczy”, „Przyroda Polska”, „Polskie Zwierzęta Gospodarskie”). Trzeba mieć dużo złej woli, żeby tych publikacji i działalności nie zauważyć. Zresztą przed kilku laty pan Bobek sam zorganizował w Bieszczadach konferencję dotyczącą relacji zachodzących między dużymi drapieżnikami a człowiekiem, na które to sympozjum profesor Bereszyński otrzymał dwukrotne zaproszenie. Ze względów osobistych nie mógł wówczas przyjechać, niemniej jednak dziwne się wydaje dzisiejsze stwierdzenie pana B. Bobka, jakoby nic mu nie było wiadomo, że w Poznaniu są prowadzone badania nad wilkiem. To po co wtedy już nas zapraszał?

Ośmieszanie przez pana Bobka na łamach „Łowca Polskiego” działalności francuskiej gwiazdy kina Brigitte Bardot związane z podejmowanymi przez nią społecznymi działaniami na rzecz ochrony ginących gatunków zwierząt jest, mówiąc delikatnie, nie na miejscu i dyskredytuje redakcję. W tej istotnej sprawie B. Bardot została przyjęta przez Jana Pawła II. Podobnie dowodem całkowitego niezrozumienia współczesnych zasad uspołecznienia działalności na rzecz ratowania zasobów przyrody jest zaliczenie naszej działalności służącej ochronie ginących gatunków zwierząt do

„folkloru ekologicznego”. Jak mogliśmy się przekonać w gronie międzynarodowych „wilczarzy”, którzy spotkali się w Neuchatel, pan Bobek ze swoimi poglądami jest dziś bardzo odosobniony. Czytelnicy zainteresowani naprawdę ochroną przyrody mogą zapytać również o wyjaśnienie niektórych poczynań pana B. Bobka, bo mogą się one wydawać co najmniej dyskusyjne. Otóż w „Łowcu Polskim” nr 12 z 1994 roku²⁹ zajmujący się badaniami wilków W. Śmietana sformułował pod adresem B. Bobka i jego zespołu poważny zarzut, że przedstawiony przez nich „bieszczadzki wilk” z zamocowanym nadajnikiem do badań telemetrycznych jest po prostu oswojonym zwierzęciem zakupionym w ogrodzie zoologicznym. Ten całkowicie niedostosowany do warunków naturalnych osobnik, według słów W. Śmietany wkrótce padł lub został zabity. Równie poważne oskarżenia sformułowała na łamach „Polityki” nr 50/95 pani J. Wilczak pisząc, że:

Znany jest przypadek, kiedy ważny Austriak, który chciał zastrzelić wilka, zastrzelił psa przyciągniętego na sznurku pod ambonę: wiadomo, wilk nie przyjdzie na zawołanie. Wilka uśmiercono później, żeby gość zobaczył, jak celne ma oko. Pochodził z zagrody docenta.

Czy zespół pana B. Bobka zamierza w ten sposób realizować badania określając je mianem naukowych? Można się spierać o to, ile jest wilków w Polsce oraz czy i w jaki sposób na Rozporządzenie to nie miałyby tej „dziwacznej formy”, jak pisze pan W. Morawski, ale formę jednolitą, gdyby ochrona wilka została wprowadzona na terytorium całego kraju. Podwójny status wilka w Polsce jest na razie kompromisem, dzięki któremu myśliwi mogą na wilka nadal polować w jego zasadniczej ostoi. Środowiska myśliwych, nie dopuszczając żadnej krytyki, starają się narzucić swoją koncepcję jako jedynie słuszną, choć nie jest ona poparta konkretnymi badaniami. Wyłącznie hipotetyczny charakter ma np. podważanie roli wilka jako selekcyjnera¹⁸. Dane terenowe (np. z nadleśnictwa Sarbia) wyraźnie potwierdzają znany od dawna selekcyjny wpływ wilka. Leśnicy a jednocześnie myśliwi wskazują także, że na terenach tego Nadleśnictwa gdzie występuje wilk obserwuje się coraz niższe szkody powodowane przez zwierzynę płową w uprawach leśnych¹⁹.

Argumentacja naszych oponentów daleka jest od logicznej analizy faktów. Stwierdza się na przykład, że polowania przy użyciu broni palnej nie są istotnym czynnikiem regulującym liczebność populacji wilka¹⁸. Jeśli tak miałyby być istotnie to liczebność tego drapieżnika nie uległaby zwiększeniu w wyniku objęcia go całkowitą ochroną gatunkową, a tak argumentuje się potrzebę strzelania do wilków w krośnieńskim. Przedstawione na łamach „Łowca Polskiego” warianty skutków wzięcia wilka pod ochronę^{15, 18} są wręcz abstrakcyjne. Jak dąży się do wprowadzenia w błąd co do liczebności wilka organów ochrony przyrody wskazuje korespondencja opublikowana w tymże „Łowcu Polskim”²⁰. Jej autor leśnik i myśliwy (!) z Leska - jednoznacznie potwierdza fałszowanie danych o wilku w Bieszczadach. Czytamy tam m.in: „... okazuje się, że na papierze liczebność wilków wzrasta. Zastanawiam się, skąd ten trend się bierze, kiedy przesłanki biologiczne i ciągłe obserwacje terenowe mówią raczej co innego, a mianowicie, że tych wilków w Bieszczadach jest co najmniej o połowę mniej niż to podaje się oficjalnie. Być może jest to celowa reklama dla zwabienia myśliwych, szczególnie zagranicznych, a może nieliczne grono osób jest tym zainteresowane? W każdym bądź razie nie jest prawdą, iż w Bieszczadach grasują liczne watahy wilków”. Autor tej korespondencji wspomina także „idiotyczne”, jak je nazywa, akcje tępienia wilków luminalem w latach 50., obawiając się wręcz, by obecne wyolbrzymianie liczebności wilków nie doprowadziło ponownie do podobnych rozwiązań. Profesor St. Kozłowski, b. nie polować. Nie można jednak dłużej tolerować „metod badawczych” pana B. Bobka ani też opisanych w „Polityce” sposobów zdobywania funduszy na te pseudobadania.

Krytyka podejmowanych w kraju działań służących ochronie bioróżnorodności, w tym także wilka, podobnie jak nawoływanie do zabrania wojewodom uprawnień do realizacji własnej polityki ochrony

przyrody m.in. w zakresie ochrony gatunkowej, jest wymierzona bezpośrednio w ustawodawcę i **dobro narodowe jakim są zasoby przyrody**. Propozycja lansowana przez p. B. Bobka, by ochrona wilka przed polowaniem miała miejsce tylko w parkach narodowych i cennych przyrodniczo obszarach takich jak Puszcza Białowieska¹⁵ jest chybiona¹⁶. Żaden bowiem park narodowy nie posiada wystarczającego obszaru do zapewnienia wymagań biologicznych dla tego gatunku. Przeciętny polski park narodowy ma powierzchnię mniejszą niż areał zajmowany przez jedną watahę”.

Musimy zwrócić uwagę, że zarzut redaktora „Łowca Polskiego”, pana W. Morawskiego, iż mamy „dziwaczne formy...” rozporządzeń dotyczących dwójakiego statusu prawnego wilka jest właśnie rezultatem działalności pewnych gremiów myśliwych.

Przewodniczący Rady Ekologicznej przy Prezydencie RP także zwraca uwagę na zawyżone odstrzały wilków w Bieszczadach, co jest rezultatem partykularnych interesów lobby myśliwskiego i uzurpowania sobie przez leśników prawa decydowania m.in. o sposobie prowadzenia działań ochronnych i potrzebie zachowania gatunków w środowisku leśnym²¹. Oficjalnie (dane GUS) wykazywana liczebność jeleni w Polsce wskazuje, że myśliwi w ogóle nie mogą uporać się z systematycznie wzrastającą populacją jelenia. W ostatnim dziesięcioleciu stan jeleni wzrósł z 74 tys. do 97 tys. osobników, mimo że pozyskanie zwiększono z 39 tys. do 57 tys. Jednocześnie prowadzony w tym samym okresie intensywny odstrzał wilków ogranicza wzrost ich liczebności i uniemożliwia zwiększanie areału występowania⁸.

Łowiectwo jest istotną częścią zachowania się człowieka w stosunku do żywych zasobów przyrody. Zasoby przyrodnicze to nie wyłącznie „dobra gospodarcze”, a gatunki eksploatowane przez łowiectwo to nie „obiekty gospodarcze”, ale przede wszystkim **niepowtarzalne formy życia**. Określenie „modeli gospodarowania populacjami” w ujęciu łowieckim nie jest podejściem przyrodniczym, ale ekonomicznym i nie może mieć szerokiego zastosowania w działaniach ochronnych. Łowiectwo jest działalnością bardzo interesującą społeczeństwo, bowiem to właśnie myśliwym powierzono społeczną w gruncie rzeczy opiekę nad częścią krajowych zasobów przyrodniczych.

Z okazji Dnia Ziemi (22 kwietnia) na łamach „Gazety Wyborczej”²² przedstawiono siedem grzechów głównych polskiego rządu wobec środowiska. Bardzo znamienne jest, że aż dwa z nich dotyczą ochrony gatunkowej zwierząt. Jednym z nich jest zezwolenie na odstrzał wilków w woj. suwalskim, krośnieńskim i przemyskim. W Europie niezbędna jest spójna polityka wszystkich państw w zakresie ochrony gatunków dzikiej flory i fauny. Służy temu podpisana w 1979 roku podczas obrad Trzeciej Europejskiej Konferencji Ministrów Środowiska w Bernie konwencja o ochronie gatunków oraz ich siedlisk naturalnych, zwana powszechnie Konwencją Berneńską. Spośród zwierząt wymienionych w załączniku II konwencji w Polsce występuje 260 gatunków, wśród nich np. niedźwiedź, wilk, wydra, wszystkie gatunki ptaków drapieżnych. Do ubiegłego roku 4 z tych 260 gatunków posiadały u nas status zwierząt łownych z całoroczną ochroną, 11 gatunków to zwierzęta łowne, będące przedmiotem eksploatacji, a 14 gatunków nie posiadało statusu ochronnego²³. Ubiegłoroczne rozporządzenie o ochronie gatunkowej zwierząt nadaje tym wszystkim gatunkom status prawny odpowiadający Konwencji Berneńskiej. Nowe rozporządzenia w znacznej mierze dostosowują polskie ustawodawstwo ochrony przyrody do obowiązujących norm europejskich. Nie dotyczy to jedynie wilka, który w trzech województwach (a jednym faktycznie - red.) jest nadal eksploatowany zgodnie z przepisami prawnymi regulującymi pozyskanie zwierząt łownych. W stosunku do tego gatunku, zgodnie z art. 22 konwencji Polska wnosi zastrzeżenie - i to właśnie budzi niepokój. Zastrzeżenie to nie jest bowiem podyktowane względami merytorycznymi, ale chęcią zaspokojenia za wszelką cenę interesów niewielkiej, działającej lokalnie, grupy społecznej.

Podzielamy opinię (wyrażoną przez E. Symonides w artykule „Do myśliwych - ku rozwadze” - red.)²⁴,

że pielęgnowanie ostatnio przez „Łowca Polskiego” swoistej aury związanej z zabijaniem jest anachronizmem i działalnością z gruntu fałszywą. Sposób przedstawiania problematyki związanej z ochroną przyrody, chociażby polemika na temat ochrony wilka i innych gatunków zwierząt w naszym kraju, czy teksty beletrystyczne (literackie?) i niektóre listy czytelników, w których widoczna jest wręcz ekstaza ich autorów na widok śmierci, jednoznacznie wskazują, że dla redakcji i niektórych związanych z nią środowisk myśliwych czas zatrzymał się w miejscu już przed wielu laty. Należy w tym miejscu wprost powiedzieć, że na łowiectwo w ujęciu „Łowca Polskiego” w postindustrialnym etapie rozwoju świata nie ma już miejsca.

Nic należymy i nigdy nie należeliśmy do zwiększającego się w ostatnim okresie coraz bardziej grona zagorzałych przeciwników łowiectwa i Polskiego Związku Łowieckiego, domagających się całkowitego rozwiązania tej organizacji. Model ten, a zwłaszcza zawarte w nim treści przyrodnicze, winien być dostosowany do obecnej sytuacji związanej z wprowadzaniem zasad ekorozwoju i realizowany w nowych formach merytorycznych. Prawo łowieckie musi być przede wszystkim podporządkowane ustawie o ochronie przyrody i wynikającym z niej rozporządzeniom o ochronie gatunkowej oraz zasadom **deklaracji ekorozwoju**, a nigdy odwrotnie. W związku z wejściem w życie nowej ustawy o łowiectwie domaganie się przez obecne kierownictwo Polskiego Związku Łowieckiego zmian w prawie ochrony przyrody wskazuje na całkowity brak znajomości sytuacji w jakiej ta organizacja pod względem merytorycznym znalazła się obecnie.

Pomijając publikowane inwektywy nadal uważamy, że „Łowiec Polski” jest dobrym miesięcznikiem. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę, wręcz domagać się, aby to podstawowe w kraju czasopismo łowieckie, z którego każdy myśliwy czerpie wiedzę o obowiązujących przepisach łowieckich podawało je rzetelnie, bez błędów dotyczących zwłaszcza terminów polowań. Tylko w dwóch numerach „Łowca Polskiego”²⁵ znaleźliśmy w terminarzach łowieckich na 1995 rok poważne nieścisłości. Zgodnie z danymi zawartymi w tabeli okres polowań na wilki obejmuje „01.11 - do końca lutego”, jednak w kolumnie „miesiące” nadal figuruje 7 miesięcy w roku! W innym miejscu czytamy nawet, że okres polowań na wilki przypada także w sierpniu! Na konsekwentnie podawane błędy zwrócono także uwagę w artykule opublikowanym na łamach „Dzikiego Życia”²⁶. Ku pocieszeniu Szanownej Redakcji „Łowca Polskiego” pragniemy nadmienić, że w trakcie wykładów, ćwiczeń, seminariów i innych zajęć dydaktycznych prowadzonych ze studentami kilku różnych wydziałów i kilku poznańskich uczelni prostujemy podane błędne informacje, przekazując młodzieży akademickiej właściwą interpretację i wymagając znajomości prawidłowych zasad i przepisów. To czynimy my²⁷ oraz inni obrońcy wilka i polskiej przyrody. Natomiast parafrazując stare polskie przysłowie: „*Kto do lasu jeździ, wilcze mięso jada*”, rzec by można: „*Kto szkodzi wilkowi, wilcze mięso jada*”.

[Wytluszczenia w tekście pochodzą od redakcji]

Andrzej Bereszyński, Krzysztof Kasprzak, Tadeusz Mizera

Przypisy:

1. Morawski W., 1995, Czy tak „Trzeba chronić wilka”?, „Łowiec Polski”, 6: 11.
2. Bobek B., Merta D., Płodzień K., 1995, Polityka, uczeni i wilki, „Łowiec Polski”, 6: 8-9.
3. Miśkiewicz B., 1994, Z dziejów łowiectwa w Wielkopolsce, Wyd. AKADEMIA, Poznań, 293.
4. Sumiński P., 1975, The wolf in Poland. Proc. I Working Meeting of Wolf Specialist and the International Conference on the Conservation of the Wolf, Stockholm, Sept. 1973. IUCN, Morges

(Szwajcaria), ss. 44-52.

5. Pielowski Z., Kamieniarz R., Panek M., 1993, Raport o zwierzętach łownych w Polsce, Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, Biblioteka Monitoringu Środowiska, Warszawa.

6. Andrzejewski H., Wołk K., 1988, Mioty wilka (*Canis lupus*) koło Torunia, Materiały IV Ogólnopolskiej Konferencji Teriologicznej, Karniowice.

7. Okarma H., 1991, Marrow fat content, sex and age of red deer killed by wolves in winter in the Carpathian Mountains, *Holarctic Ecology*, 14: 169-172.

8. Śmietana W., 1995, Plan ochrony wilka w województwie krośnieńskim, *Suche Rzeki*, 35 str.

9. Bereszyński A, Mizera T., 1995, The problems of the wolf (*Canis lupus*) conservation in the Western Poland with the special emphasis on its migratory abilities, Neuchatel.

10. Bobek B., Merta D., Płodzień K., Morow K., 1994, Perspektywy gospodarki łowieckiej wilkiem w Polsce, „*Łowiec Polski*”, 4: 16-17.

11. List Przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody prof. dr hab. Romualda Olaczka do Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, „*Łowiec Polski*”, 1995, 9.

12. Bereszyński A., Mizera T., 1990, Zmiany fauny Wielkopolski w ostatnich dziesiątkach lat, *Kronika Wielkopolski* (za rok 1989), 3 (52): 57- 81.

13. Rozporządzenie Nr 2/92 Wojewody Poznańskiego z dnia 13 kwietnia 1993 w sprawie gatunkowej ochrony zwierząt.

14. Siemianycz M., 1995, Jakie korzyści mają dzikie zwierzęta ze zwierząt gospodarskich, *Polskie Zwierzęta Gospodarskie*, 12.

15. Bobek B., Merta D., Płodzień K. 1994. „*Łowiec Polski*” j.w.

16. Bereszyński A., Kasprzak K., Mizera T., 1994, Trzeba chronić wilka, *Przegląd Leśniczy*, 7-8/IV: 12-14.

17. j.w. *Parki Narodowe*, 4: 6-7 i 25.

18. Bobek B., Merta D., Płodzień K., Morow K., 1995, Polityka, uczeni i wilki, „*Łowiec Polski*”, 6: 8-9.

19. Kujawski C., Makowski G., 1995, O wilku bez uprzedzeń, *Przegląd Leśniczy*, 8/V 5-6.

20. Sosenkiewicz St., 1995, Głos w sprawie wilków, „*Łowiec Polski*”, 6: 10.

21. Ekologia w defensywie. Rozmowa z prof. Stefanem Kozłowskim, przewodniczącym Rady Ekologicznej przy Prezydencie RP. *Forum Akademickie*, 1995, 13-14: 8-9.

22. Michno L., Wajrak A., 1995, 22 kwietnia - Dzień Ziemi. Siedem grzechów głównych, *Gazeta Wyborcza*, 95 (1783): 4.

23. Krzemiński Z., 1995, Wdrażanie w Polsce konwencji o ochronie gatunków dzikiej fauny i flory europejskiej oraz ich siedlisk naturalnych, Centrum Europejskie Uniw. Warszawskiego, Ośrodek Informacji i Dokumentacji Rady Europy, *Ochrona Przyrody... Biuletyn*, Warszawa, 5/94: 48-53.

24. Symonides E., 1995, Do myśliwych - ku rozwadze, Parki Narodowe, 2: 23-35; Profesor Ewa Symonides do myśliwych ku rozwadze. „Dzikie Życie”, 1995, 7 (14): 4-5.
25. „Łowiec Polski”, Nr 5/95 i 7/9/95.
26. (magmac) 1995. Ach to łowiectwo, „Dzikie Życie”, 11 (18): 4.
27. Bereszyński A., Kasprzak K., Mizera T., 1995, Trzeba ochronić (manuskrypt).
28. Bereszyński A., Mizera T., 1995, Der Wolf im Westlichen Polen Wolf Magazin, 2: 9-11.
29. Śmietana W., 1994, Chronić czy nie chronić wilka?, „Łowiec Polski”, 12: 14-16.
30. Wilczak J., 1995, Polowałam na wilki, Polityka, 50: 92-96.